

Skoro Xindak produkuje niemal każdy rodzaj wzmacniacza (zintegrowane i dzielone, lampowe i tranzystorowe), to czemu miałoby zabraknąć w jego ofercie przedwzmacniacza gramofonowego?

W katalogu firmy znajdziemy tylko jedno takie urządzenie, ale wcale nie jest tanie; LP-1 okazał się wręcz najdroższym preampem w tym teście.

Konkurenci są znacznie mniejsi, lżejsi, niektóre ich „pudełka” można nawet wrzucić do torby. Z Xindakiem taka sztuka już się nie uda, bo LP-1 waży niemal 10 kg, a wielkość opakowania sugeruje, że mógłby się w nim zmieścić wzmacniacz zintegrowany

Urządzenie występuje w wersjach srebrnej oraz czarnej. Na froncie zainstalowano jedynie mechaniczny włącznik zasilania i kilka symboli odnoszących się do wewnętrznych układów.

Obudowa została wykonana z metalu, gruby front spina dwa niezależne bloki, z których składa się chassis; w niezależnych komorach oddzielono kluczowe sekcje przedwzmacniacza, zasilanie oraz obwody audio; połączono je tunelem, którym biegną niezbędne przewody.

To podejście absolutnie bezkompromisowe, ale racjonalne, godne pochwały tym bardziej, że mamy do czynienia z bardzo delikatnymi napięciami.

Z tyłu mamy prosty, jednoznaczny komplet gniazd, jedno wejście i jedno wyjście, obydwa na złączach RCA; oprócz nich tylko trzpień uziemiający oraz standardowe złącze zasilania z sieci.



Obudowa za sprawą dwóch zespolonych skrzynek wygląda intrygująco, oddzielono sekcje zasilania i układów audio.



Xindak LP-1

Specyfikacja producenta jest bardzo oszczędna, informuje właściwie tylko o tym, że LP-1 jest przedwzmacniaczem dedykowanym wkładkom MM, impedancja wejściowa wynosi 47 kΩ (to typowa wartość w tej sytuacji). Nie jest możliwa współpraca z wkładkami typu MC, można tylko próbować z modelami o wysokim poziomie wyjściowym lub dodać do LP-1 zewnętrzny transformator.

Wzmocnienie ustalono na „sztywne” 42 dB, tutaj również brakuje jakichkolwiek regulacji.

Gdy patrzemy na LP-1 od przodu, zorientujemy się, że w lewej komorze zainstalowano wyjątkowo rozbudowany zasilacz – co ma zresztą związek z konstrukcją sekcji sygnałowej. Oprócz ekranowania, które zapewnia obudowa, główny transformator



W LP-1 na lampach przygotowano dwa stopnie wzmocnienia.

toroidalny jest umieszczony we własnej, dodatkowej „kapsule”. Przewidziano także dwa dodatkowe, rdzeniowe transformatory. Prawa część obudowy zawiera elektronikę audio. Do korekcji i wzmocnienia sygnału wykorzystano dwa stopnie oparte w sumie na czterech lampach – dwóch 12AX7 i dwóch 12AU7. Są to dość popularne jednostki, stosowane przez Xindaką także w innych konstrukcjach.

Układ lampowy generuje sporo ciepła, po podłączeniu do zasilania i wysłuchaniu jednej strony 12-calowej płyty, obudowa staje się wyraźnie ciepła, ale nie nagrzewa już bardziej w dłuższym okresie czasu. LP-1 ma też relatywnie wysoki, na tle innych przedwzmacniaczy (dla przykładu Lehmannaudio zadawała się 3 W), pobór prądu, sięgający 25 W. Audiofile tak lubią.



Główny transformator jest podwójnie izolowany – okrągłą osłoną oraz subchassis w całej sekcji.



Jedno wejście i jedno wyjście – LP-1 to urządzenie stworzone do obsługi najpopularniejszych wkładek typu MM.

Delikatność wzmocnienia

Oprócz konieczności skorygowania charakterystyki częstotliwościowej zgodnie ze wzorcem założonej krzywej (najczęściej RIAA), przedwzmacniacz gramofonowy pełni jeszcze drugą rolę. Nie jest już ona, tak jak wspomniana korekcja, teoretycznie zależna od typu płyty i jej realizacji (choć w praktyce większość płyt spełnia normę RIAA), ale dopasowana do wkładki. Zarówno w przypadku wkładek MM, jak i MC sygnały docierające z gramofonu mają bardzo niską wartość napięcia znamionowego; standardowa czułość wejść liniowych (nawet coraz rzadziej spotykane 200 mV) jest niewystarczająca, więc takie niedopasowanie sprawia, że podłączając gramofon wprost do wejścia liniowego wzmacniacza, dźwięk byłby bardzo cichy.

Wkładki różnią się diametralnie poziomem wyjścia, ale dla modeli MM jest to zwykle 3–5 mV, a dla MC nawet jeszcze mniej – do 0,2 mV. Poziom źródła liniowego, odtwarza CD czy sieciowego wynosi 2 V (względem 0,2 mV aż tysiąc razy wyższy, a względem przeciętnego poziomu z wkładki MM – sto razy wyższy).

Zadaniem dla przedwzmacniacza gramofonowego jest więc wstępne wzmocnienie sygnału z wkładki, tak by dopasować jego napięcie do wymagań wejścia liniowego. Można więc tylko sobie wyobrazić jakie to ciężkie zadanie, bo nie dość tego, że mamy tak wysoką wartość wzmocnienia, to jeszcze operujemy na tak niskim poziomie sygnału, zbieramy z otoczenia dosłownie wszystko – ładunki elektrostatyczne na płycie, zakłócenia płynące z silnika napędowego. Przy tym utrzymanie relatywnie niskiego poziomu szumów z samych stopni wzmacniających jest bardzo trudne, wymaga najwyższej jakości komponentów i niezwykle staranności w projektowaniu całego układu, począwszy od zasilania, skończywszy na buforach wyjść.

ODSŁUCH

Jeśli od urządzenia lampowego oczekujemy dźwięku o cechach oczywistych dla tego gatunku, to na Kindału nie powinniśmy się zawieść. *LP-1* nie ma ambicji łączenia różnych światów, godzenia sprzecznych interesów, wspinania się na szczyty jakichkolwiek parametrów i właściwości. Ani nawet... wypracowania kompromisu. Trzyma się konkretnych założeń, trzyma dźwięk w określonych granicach rozdzielczości i dynamiki. Niczym nie imponuje i nie trzyma w napięciu, zapewnia spokój i wyważenie. *LP-1* skupia się na średnicy jeszcze bardziej niż Musical i Pro-Ject; pierwszy z nich miał mocniejszy bas, a drugi – bardziej otwartą górę pasma. *LP-1* nie robi dalekich wycieczek ani nie sypie detalem z rękawa. Wokale są skupione, spójne, oszczędne w sybilanty, dołem też niepodgrzewane, przez co zakres ich ekspresji i artykulacji jest ograniczony, ale na tle wielu instrumentów i w ogóle muzyki, która w wydaniu *LP-1* nie będzie ani potężna, ani ostra, zajmują i tak ważną, komfortową pozycję.

Zwykle z wyekspozowaniem średnicy wiążemy nadzieje na większe „analogowe” emocje; w tym przypadku rezultaty nie są takie jednoznaczne, *LP-1* raczej konsekwentnie gra spokojnie, bez dobarwiania i dosycania. Pierwszy plan jest bliski i gęsty, ale dźwięki nie stają się przez to soczyste i wibrujące. Bas raczej kołysze, niż podrzuca, wysokie tony delikatnie głaszczą. Brzmienie jest w tym bardzo konsekwentne – niczym nie zaczepia, nie elektryzuje, stara się przekonać łagodnym odcieniem... łagodności. Być może na wrażenie umiarkowanej dynamiki ma też wpływ zauważalny, choć jeszcze niedokuczliwy szum.

LP-1

CENA: 3400 ZŁ

DYSTRYBUTOR: POLPAK POLAND
www.polpak.com.pl

WYKONANIE

Duża, ciężka obudowa, odseparowane w niezależnych subchassis sekcje zasilania i obwodów audio. Bezkompromisowy, niespotykany w przedwzmacniaczach gramofonowych, w pełni lampowy układ wzmocnienia.

FUNKCJONALNOŚĆ

Skromna, obsługuje wyłącznie wkładki typu MM, bez możliwości korekcji parametrów wejścia.

BRZMIENIE

Skupione i konserwatywne, delikatne skraje pasma, a więc średnica na pierwszym planie, dynamika i szczegóły – na drugim.